



SIEW



ORGAN ZWIĄZKU
MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NADPRZÓD IŚĆ
- DO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE! „

TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY I ROLNICZY — ILUSTROWANY.

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA Nr. 1. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 3510.

Przedpłata kwartalnie wynosi 2 złote.

Numer pojedynczy 20 groszy.

W sprawie stypendjów dla niezamożnych kandydatów do Uniwersytetu Wiejskiego w Szycach.

Rzucona przez Związek myśl tworzenia stypendjów dla niezamożnych kandydatów do Uniwersytetu Wiejskiego w Szycach — znalazła oddźwięk przede wszystkim w uchwałach Zjazdu Walnego, potem w projektach kol. Gortata W., zamieszczonych w Nr. 32 „Siewu”. Obecnie jeden z byłych wychowañców Szyc, kol. Jasiak z Polesia, pisze następujący list:

„Jestem bardzo zachwycony projektem kol. Gortata podanym w 32 numerze „Siewu”. Sam byłem stypendystą, dlatego też doskonale rozumiem jakie ono miało dla mnie znaczenie. To też teraz zobowiązuję się rok rocznie dołączać do swego szczupłego budżetu 2 zł. na stypendjum tworzone przez C. Z. M. W., dla niezamożnych kandydatów do Szyc”.

Od siebie dodajemy, że ostatnio, opierając się na uchwale Zjazdu Walnego, rozesłaliśmy do wszystkich Wojewódzkich i Powiatowych Związków Młodzieży Wiejskiej wezwanie do prowadzenia usilnej propagandy za wyjazdami do Szyc, oraz do tworzenia własnych stypendjów dla kandydatów niezamożnych. Stypendja utworzone przez Zw. Wojewódzkie i Powiatowe winny być wykorzystane dla kandydatów z terenu, na którym istnieje stypendjum.

Dla kandydatów z terenów nie objętych Związkami Powiatowymi i Wojewódzkimi — stypendja będziemy tworzyli w Centrali. Jedno już takie stypendjum posiadamy, obecnie zaczynamy tworzyć następne.

Wzywamy więc wszystkie Koła Młodzieży do zbierania skła-

dek i ofiar na ten cel i przesyłanie ich do Centrali na konto czekowe 12.456.

Do Kół na terenach objętych działalnością Związków Powiatowych i Wojewódzkich, wpłyną podobne wezwania do zbierania składek na stypendja miejscowe, dlatego też proponujemy, aby koledzy zebrane sumy podzielili na tworzenie stypendjów Związków Powiatowych, Wojewódzkich i Związku Centralnego. Koła z terenów, na których miejscowe stypendja nie będą tworzone, zebrane sumy winny przesyłać całkowicie do Centrali.

Na świeżo zapoczątkowane stypendjum do tego czasu już złożyli:

- 1) Jasiak z Polesia 2 zł., 2) J. P. 50 gr.,
- 3) F. W. 50 gr., 4) B. B. 50 gr., 5) W. S. 50 gr.
- 6) A. M. 50 gr., 7) Z. Z. 50 gr., 8) A. Z. 50 gr.,
- 9) J. N. 5 zł.

Razem zł. 10 gr. 50.

Czekamy na dalsze składki.

Wierzmy, że zanim rozpocznie się rok szkolny, nowozapoczątkowane stypendjum zostanie utworzone i jeszcze w tym roku wykorzystane.

Pogadanki polityczne.

Czy my rzeczywiście jesteśmy partyjnikami?

Wali się stary świat w gruzy i gnije,
Nowego świata duch już ku nam bieży
Jasny jak słońce, czysty jak lilje*),

Ale trzeba nam hasła

co w jeden zwiąże ruch
Słabości naszych srom i naszych krzywd
pogardy;

*) Tetmajer.

I głody naszych ciał i głody naszych dusz
I kajdan naszych szczęk — przeogni w mie-
cze twarde.

Trzeba nam hasła! Trzeba nam programu,
trzeba, byśmy uwierzyli w ten program i po-
wiedzieli sobie, że życie urzeczywistnieniu te-
go programu poświęcimy.

Widzimy i słyszymy wokoło siebie walkę.
Ale czy ta walka toczy się o hasła, o progra-
my? Niestety, nie. Programy najczęściej le-
żą sobie pod zielonym sukniem, mało kto do
nich zagląda, a walka idzie o ludzi, przyczem
nierzadko zawodowy polityk o tem jedynie
myśli, by przy ogólnym ogniu, własną pieczęń
smakowicie upiec.

I gdyśmy już wyborów dokonali, mało się
kto o nas troszczy. Dopiero znowu w okresie
przedwyborczym rzuca się na nas i zaczyna w
nas na gwałt wmawiać, jak to nas bardzo ko-
chają i jak to oni jedni tylko mogą nas zbawić
i uszczęśliwić! I wtedy idzie licytacja. Po-
wiedział pan Paweł na wiecu, że zmniejszy po-
datki, a Gaweł krzyczy: „całkiem podatków
nie będziemy płacić”. Mateusz zaś obiecuje,
że nie tylko podatków nie będziemy płacić,
ale jeszcze każdy, kto będzie na jego partję
głosować, otrzyma nowe spodnie i złoty zegar-
rek.

Mnożą się obietnice, które, gdyby się w
dziewięćsetnej dziewięćdziesiątej dziewiątej
części spełniły, wystarczyłyby do uszczęśliwie-
nia całej ludzkości, a biedny wyborca żałuje,
że na wszystkie partje nie może równocześnie
głosować i w rezultacie, albo oddaje głos na
chybił trafił, albo głosuje według rady innych,
albo też w czasie wyborów ucieka w pole, „bo
co się ta będę do tego mieszał”.

A ta garstka, która oddawała głosy z pe-
wną wiarą, z pewnem przekonaniem, po ja-
kimś czasie w rozpaczy, bo pan poseł zrobił
secesję i wystąpił z partji, przerzucając się do
innej i to właśnie takiej, na którą nigdy nie by-
libyśmy głosowali, albo też utworzył nową par-
tję, która jeszcze nie miała czasu wystawić ha-
sła i ułożyć programu.

Dlaczegoż się tak dzieje?

Oto dlatego, bo jesteśmy za mało partyjni-
kami. Postaram się zaraz wyjaśnić wam to
bliżej.

Przedewszystkiem jednak zastanówmy się,
w jaki sposób mogą powstawać partje i stron-
nictwa.

Zazwyczaj jednym z najdzielniejszych moto-
rów powołujących do życia partje i stronnictwa
jest wspólny interes. W imię wspólnego inte-
resu ludzie łączą się ze sobą najchętniej i w
ten sposób powstają partje rolnicze, robotni-
cze, mieszczańskie i t. p. Ludzie połączeni
wspólnotą interesów, zabiegają o to, aby zdo-

być dla siebie różne prawa, przywileje, wspól-
nie starać się o większe doskonalenie się w
swym zawodzie, a to dla zapewnienia sobie
pewnych większych zysków. Jedne partje i
stronnictwa dążyć będą do tego samego celu
drogą ewolucji, inne drogą rewolucji i na tem
tle wytwarzać się mogą najrozmaitsze różnice.

Czasem zdarza się, że jakaś wybitna, ob-
darzona wyjątkowemi zdolnościami jednostka
widzi, jakich zmian i reform potrzebuje w danej
chwili społeczeństwo. Jednostka ta, zdając so-
bie sprawę z panujących nastrojów, odczuwa
że takich podobnie myślących może się znaleźć
gromada, tylko gromadę tę trzeba wyszukać i
skupić. Ogłasza zatem swój program i zwy-
wa, aby ci, którzy podobnie myślą, zgłaszali
się do niego.

O ile partja jakaś powołana zostaje do ży-
cia nie tylko na czas wyborów, ale stara się
rzeczywiście wysunięte przez siebie idee roz-
szerzyć, jedna zwolenników, ogłasza i dosko-
nali swe programy i powołuje do życia cały
szereg różnych instytucyj, które mają za zada-
nie dopomagać do urzeczywistnienia programu.

I jeżeli wierzymy w ten program, musimy
stawać w szeregu do pracy, ponosić ciężary,
brać udział w zarządzie, wybierać do tego za-
rządu najteższe jednostki.

Jeżeli partje nie czynią tak jak powinny,
nasza wina. Nasza wina, że dopiero w chwili
wyborów zastanawiamy się, na którą partję
głosy oddać. Nasza wina, że pozwalamy się
za nos wodzić różnym szalbierzom i krzyka-
czom.

Józef Ciembroniewicz.

J. OST.

Kruk.

(Bajka).

*Przyszedł pomór na bydło, że legło pokotem.
Kruk aż skakał z radości, gdy usłyszał o tem.*

Rzekł mu tedy włościanin:

— Skąd twa radość dzika?

Gdy każdego rolnika stąd rozpacz przenika?

Kruk zaś odrzekł ze śmiechem, kręcąc nad nim

[szyją:

— Nie wiesz, że z każdej kłęski jakieś kruki żyją?

*Wpłacajcie prenumeratę i jednajcie nowych
prenumeratorów „Siewu”!*

Pogrzeb Jana Kasprowicza w Zakopanem.

Majestatyczne, iście królewskie szaty przybrały na się tatrzańskie wirchy w słoneczny ranek sierpniowy, kiedy z cichego domku na „Harendzie” w Poroninie pod Zakopanem wprowadzano po mozolnym trudzie żywota, sędziwego jej „gazdę”^{*)}, a w Polsce największego z żyjących pieśniarzy, na spoczynek wieczny w ciszy zakopiańskiego cmentarza.

Od Poronina aż po Zakopane rozwinął się wspaniały orszak pogrzebowy.

Na czele za policją, utrzymującą porządek, kroczył góralski gazda, w swą cuchnącą uroczystą przybrany, z prostym, drewnianym, czarnym krzyżem w rękę. Za nim miarowym krokiem żołnierskim szła kompanja wojsk podhalańskich z orkiestrą na czele, a odgłosy marsza żałobnego szły hen po regłach, halach i niebotycznych turniach, zwiastując temu czarownemu światu góralskiemu żałobną wieść, że jego piewca niezrównany zamknął swe oczy na wieki. Tuż za wojskiem posuwały się oddziały zakopiańskiego „Sokoła” i Straży Pożarnej z Poronina i Zakopanego ze sztandarami, spowitemi w kirach żałobnych, a za nimi długi pochód delegacji, niosących wspaniałe wieńce z kwiatów i zieleni.

Cała Polska skupiła się w hołdzie dla wielkiego syna ziemi kujawskiej i nieśmiertelnego twórcy „Hymnów” i „Księgi ubogich”.

Za długim korowodem wieńców, niesionych od Rządu, Uniwersytetów, instytucyj samorządowych i społecznych, na żałobnej poduszcze niósł francuski student Krzyż „Legji Honorowej”, za nim zaś nasz harcerz Krzyż „Polonia Restituta” (Polska Odrodzona) — najwyższe francuskie i polskie odznaki zmarłego. Dalej szło duchowieństwo, za którym posuwał się zwolna karawan, ciągniony przez czwórkę karych koni. Na szczycie karawanu spoczywała skromna, prosta, ze zwyczajnych desek zbita, ciemna trumna, podtrzymywana przez czterech górali. Od tej prostej trumny, ozdobionej biało-czerwonemi wieńcami z róż od rodziny, rządu Rzplitej, marszałka Piłsudskiego i Uniwersytetu lwowskiego, nakrytej sztandarem narodowym, a otoczonej szpalerem górali, bił jakiś potężny, niezwykły urok, podobny chyba do tego, jaki wywołuje pierwszy raz na podróży ogromna postać „śpiącego rycerza” w Giewoncie nad Zakopanem.

W tej właśnie prostocie — była wielkość.

Za trumną szła rodzina poety, dalej zaś przedstawiciele Sejmu, Senatu, Rządu, wojska, organizacyj społecznych, oświatowych, rolniczych, artystycznych, Senat Uniwersytetu Jana

Kazimierza ze Lwowa z rektorem na czele, następnie zaś tłumy letników z całej Polski i rzesze górali miejscowych.

Do kościoła zakopiańskiego wnieśli trumnę na swych barkach górale. Na progu świątyni powitał trumnę krakowski chór akademicki, który w czasie nabożeństwa, wykonał żałobne pienia. Po mszy ks. dr. Stanisław Skaziński, pochodzący ze stron rodzinnych Kasprowicza, z ambony kościelnej mocno i podniosłe zęgnął śmiertelne szczątki wielkiego pisarza, kończąc swą płomienną mowę w te natchnione słowa: „...niech te łozy nadgoplańskie, które Ci niosły natchnienie wieszczę i te smreki podhalańskie, które Ci szumiały pieśń ukojenia — szumią teraz hymn: „Święty Boże, święty, mocny zmiłuj się nad tym, duch którego dziś odchodzi w Twe niebieskie podwoje”.

Po nabożeństwie trumnę ustawiono na wzniesieniu przed kościołem. Tam imieniem Rządu naszego przemówił p. Skotnicki, dyr. departamentu sztuki i kultury w ministerstwie oświaty, zęgnając poetę narodowego, w imieniu uniwers. lwowskiego i nauki polskiej zęgnął zmarłego kolegę rektor Porębowicz, imieniem pisarzy polskich zęgnął swego mistrza p. Wasilewski, wreszcie z ramienia Sejmu i Senatu przemówił pos. Zamorski.

Poczem ruszył kondukt pogrzebowy na stary cmentarz zakopiański, gdzie trumnę, niesioną na zmianę przez górali, profesorów, studentów i artystów, po odprawieniu modłów przez duchowieństwo i odśpiewaniu przez chór akademicki „Salve Regina”, złożono do grobowca rodziny Dłuskich.

Góry wieńców ozdobiły mogiłę poety, który spoczął na wieki wśród majestatu ukochnych przez siebie Tatr.

Wisław.

Zakopane, 5 lipca 1926 r.

W sprawie aparatów radjo na wsi.

Niezmiernie ważną sprawę poruszył artykuł J. Sołtysa p. t. „Zbiżenie wsi”. Wieś u nas pod tym względem jest bardzo upośledzona. Komunikacja pocztowa, przesyłka gazet i listów jest tak zła, że nieraz o 15 — 20 kilometrów trzeba iść na pocztę, tam mówią: — „zabrane wszystko do gminy”, w gminie znów: „ktoś gazetę zabrał”, a kto — nigdy sprawdzić niepodobna. W ten sposób giną listy, giną gazety, nic też dziwnego, że to wieś zniechęca do pisania listów i do prenumerowania gazet. To też sprawę poruszoną winny się zainteresować Koła i organizacje na wsi, by sobie rzecz tę należycie udogodnić przy swej pomocy we-

^{*)} Gospodarza.

dle swych życzeń. Przy tej sposobności nasuwa się także inny jeszcze projekt, którego urzeczywistnienie może nie jest dziś jeszcze koniecznością dla wsi, ale dałoby niezmiernie ciekawą, miłą i pożyteczną rozrywkę umysłową. Mam na myśli radjo - aparaty odbiorcze na wsi. Niedawno została otwarta w Warszawie radjo-telefoniczna stacja nadawcza, która rozsyła na cały kraj i dalej swe fale. Codziennie więc od godz. 5 po południu możemy za pomocą aparatu radjo założonego u siebie w mieszkaniu — choćby najdalej od Warszawy — słyszeć odczyty najrozmaitsze, koncerty, komunikaty rolnicze o cenach, prawdopodobnie będą także komunikaty stacji meteorologicznej z przepowiedniami pogody i t. d. A więc rzecz — która może stać się nadzwyczaj dla wsi korzystną. W okolicy najbardziej od poczty oddalonej — możemy siadać do aparatu, założyć „pudełeczka“ na uszy i być słuchaczem ciekawego odczytu wygłaszanego w Warszawie. Czyż to być może? Najzupełniej! Ażeby się to jednak stać mogło, winniśmy wspólnymi siłami zebrać sumę około dwustu złotych i w lokalu Koła czy u któregoś z Kolegów założyć stacyjny aparat odbiorczy. Przed kilkunastu dniami oglądałem taki aparat założony przez jednego z kol. u siebie samodzielnie — wykorzystał on zdobytą umiejętność w wojsku, gdyż służył w pułku radjowym. Koło więc takie, które ma kol. z wojsk łączności, będzie mieć prace ułatwioną. Wszystko jednak przy założeniu aparatu jest tak prostem, że wystarczy pomoc najprostszego podręcznika.

Aparaty bywają najrozmaitsze, droższe i tańsze. Najlepszymi byłyby dla nas takie aparaty, przy których pomocy mogłoby służyć wykładowców czy koncertów większe grono osób. Aparaty takie są jednak zbyt kosztowne. Musimy więc narazie obywać się w stosunku do swych sił mniejszymi, na dwie czy też kilka słuchawek. Aparatem takim mogliby chętniej się słuchać codziennie z kolei najciekawszych odczytów i komunikatów, dzieląc się potem z innymi tem, co najciekawsze.

Być może, iż w najbliższych czasach aparaty te zostaną jeszcze lepiej udoskonalone, a słuchać będzie można nie tylko odczytu czy koncertu, ale nawet przedstawienia w teatrze czy śpiewu w operze, a nawet wykładu w uniwersytecie. Tymczasem tematy są ograniczone, jednak już to — co jest dziś, ma tak wielką wagę dla wsi, że aparat radjo winien być w każdej wsi conajmniej. Nastąpiłoby przez to zmniejszenie przestrzeni, oddalających dziś wieś od stolicy; przyniosłoby wsi cały szereg nowych zagadnień i spraw, których dziś prawie nigdy wieś nie słyszy i nie myśli o nich.

Założyciele pierwszej Warszawskiej Stacji radjo - telefonicznej doceniają znaczenie, jakie

mogłoby radjo wyrzucić na wsi. Dlatego odrazu wprowadzono komunikaty rolnicze, informujące o cenach zbóż, zwierząt i t. p. Codziennie bywa także odczyt z dziedziny rolnictwa, ogrodnictwa, czy też spółdzielczości rolniczej, a więc z tych zagadnień, które bezpośrednio łączą się z potrzebami wsi i rolnictwa.

Myślę więc, że Koła nasze i członkowie winni zainteresować się tą sprawą i starać się wykorzystywać jaknajprędzej to, co nam pożytek oddać może. Już obecnie mamy po wsiach w niektórych okolicach te aparaty, co jest dowodem, iż zdołają one się szybko rozpowszechnić.

Te Koła więc, które są bogate w gotówkę, niech do jesieni sprawę rozważą, a na zimę przysła niech urządzą już swe łącznice z naszą stolicą.

W. G.

Do Koleżanek.

Niejednokrotnie już pisałem „Siew“ o sporcie, ale nikt dotąd nie zwrócił uwagi, że praca sportowa jest dostępna i bardzo potrzebna również i dla Koleżanek. Koledzy zawsze śmielsi i odważniejsi samorzutnie garną się do ruchu, a więc uprawiają biegi, skoki, gry i zabawy w piłkę i inne. Mało jest Koleżanek, które ich naśladowają, jakiś wstyd nie pozwala dziewczynie już 15-letniej, pójść na łąkę, wybiegać się i wyskakać dowoli. Mało bardzo Koleżanek rozumie, że wstyd taki jest fałszywy, że ruch to jest zdrowie, że każdy ma prawo wyładować energję, odpocząć przy grach po pracy. Wcale to ujmij ani jej wiekowi, ani płci nie przynosi. Dziewczęta są słabsze fizycznie od chłopców i nie wszystkie sporty są dla nich odpowiednie, ale bardzo wiele przyjemnych gier ruchowych na świeżem powietrzu, lekka atletyka t. j. biegi i skoki w dal i wwyż, niektóre rzuty, gimnastyka — są dla wszystkich dostępne i bardzo ćwiczące cały organizm kobiety. Oprócz tej korzyści przy ruchu odpoczywamy po pracy i nabywamy nowych sił do dalszej, doświadczamy ogromnej uciechy i przyjemności uczestniczenia w samej grze ruchowej. Możemy w niej pokazać swoją zręczność, siłę i spryt, możemy się nakrzywić, naśmiać, naswywolić; przy biegach wykazemy szybkość, zdrowe serce i płuca, przy skokach decyzję i odwagę, przy rzutach i pływaniu — siłę i energję młodego ciała.

A w życiu codziennem jakże często będziemy mieli zastosowanie tego wyrobienia fizycznego — to trzeba szybko kogoś o czemś zawiadomić, więc biegnąc co sił, już się nie zadyszymy i nie zmęczymy, to trzeba strumyk na łące przeskoczyć, płot przesadzić, popłynąć na środek rzeki za kaczkami, co nie chcą wracać do domu, lub dziecko wyratować, co wpadło przy zabawie

Szkoła Rolnicza Męska w Janowicach

rozpoczyna drugi kurs 11-miesięczny 15 października 1926 r.

Zapisy przyjmuje od 1 września zarząd szkoły w Janowicach i biuro Sejmiku Powiatowego w Zamościu. Zgłaszać się mogą kandydaci od 16 lat, uniejędzący poprawnie czytać, pisać i cztery działania rachunkowe. Wpisowe wynosi 5 zł. jednorazowo, opłata za utrzymanie w internacie 15 zł. miesięcznie.

Uczniowie winni przywieźć z sobą pościel (kołdrę lub koc, 2 prześcieradła, poduszkę z 2 poszewkami, 4 zmiany bielizny, 3 ręczniki, szczołkę do mycia zębów, kubek emaljowany, grzebień, szczołki do ubrania i butów.)

Nauka trwać będzie 11 miesięcy i obejmuje przedmioty ogólne: religję, język polski i naukę o Polsce, rachunki i pomiary, historję Polski i geografję, przyrodę żywą i martwą, rolnictwo, hodowlę i żywienie zwierząt domowych, weterynarję, mleczarstwo, ogrodnictwo i pszczelnictwo, spółdzielczość, budownictwo wiejskie i higienę.

Obok nauki teoretycznej uczniowie praktykują w gospodarstwie szkolnem.

Szkoła gospodarcza Żeńska w Sitnie

rozpoczyna nowy kurs 12-miesięczny w dniu 15 października.

Dziewczęta na takich samych warunkach jak uczniów w Janowicach przyjmuje Zarząd Szkoły w Sitnie i Wydział Powiatowy w Zamościu od 1 września.

Nauka oprócz przedmiotów ogólnych jak wyżej obejmuje hodowlę i żywienie zwierząt domowych, szycie, cerowanie, łatanie, króje, haft i naukę gospodarstwa domowego, pranie, prasowanie, kuchnię i t. d.

Uczenie winny mieć własną pościel: 1 siennik, 3 prześcieradła, poduszkę i kołdrę lub pierzynę, 4 zmiany bielizny, 3 ręczniki, 4 chusteczki do nosa, 2 fartuchy płócienne, 1 perkalowy, 1 chusteczkę perkalową na głowę, ciepły żakiet do zajęć w podwórzu, buty, i ciepłe pończochy, 2 sukienki codzienne, 1 odświętna, woreczek na brudną bieliznę, woreczek na grzebień, szczołeczkę do zębów, mydło, proszek, kubek, grzebień gęsty i rzadki, nożyczki, igłę, nici, materiał do szycia, talerz płytki i głęboki, spodek, nóż, wi-delec, łyżkę i łyżeczkę.

deleci, żył i życie.

I książki nożyceki idę, nieci materiały do życia, talerz płytki i szpaki, srodek, nogi, wi-
 wdziesz na grzebień, szerokość do szpów, nóg, do, prosek, kłębki, grzebień, szary
 i cieple, pomysł, z sukienki codziennie, i odzwyczaj, wózek, na parę, pielną,
 i parkowy, i charakter, parkowy na głowę, cieple, nieci do nos, z karku, pióro,
 i bierzany, z zmian, pielną, z rozrywki, z charakter, do nos, z karku, pióro,
 Uczenie, wiany, nieci, wian, poczci, i zmian, z charakter, podług, i kółka,
 pranie, przesowanie, kachnie, i i. d.

zst, domowy, szycie, cesowanie, latanie, kół, hall i naukę, gospodarstwa, domowego,
 Nauka, obrot, przedmiotów, ogólnych, jak wyżej, obejmie, podług, i życie, zwie-
 rząt, szkoły, w gimn, i Wydział, Pawistowy, w, Zamostcu, od, i, wiesz.

Przewodza, na, lekcyj, zmian, warunkach, jak, uczniów, w, Janowicach, przyimie, Na-
 rozdarcza, nowy, kurs, 12-miesięczny, w, dniu, 12, października.

Szkoła Gospodarsza Żelazna w Żelazie

Opok, nauki, teoretycznej, uczniowie, praktykują, w, gospodarstwie, szkolnym.
 i, praktyczności, sędziastwo, podmiotowo, wiesz, i, życie.

tematowo, podług, i, życie, zmian, domowy, wiesz, i, życie, mleczarstwo, ogrodnictwo,
 nauka, o, Polacy, techniki, i, pomiar, history, Polski, i, geografie, przyrodę, żywa, i, matematy,
 Nauka, i, wian, bez, i, mieszka, i, obrot, przedmiot, ogólny, kółka, i, żywa, polski,
 zmianowy, grzebień, szczytki, do, upraw, i, pióro.

szk, z, z, przeszkoleni, i, zmian, pielną, z, techniki, szeroko, do, mycia, szpów, kłębki,
 Uczenie, wian, wian, przywiez, z, szp, poczci, (kółka, lub, kół, z, przeszkoleni, podg-
 za, utrzymanie, w, internacie, 1, 2, mieszkanie.

czysto, piasek, i, czysto, działania, technologiczne. Wpisowe, wynosi, z, 21, jednorazowo, opłata
 wiadomego, w, Zamostcu. Szkoła, się, może, kandydaci, od, 16, lat, niżej, pobrawnie,
 Szkoła, przyimie, od, i, wiesz, szary, szkoły, w, Janowicach, i, pióro, Żelazna, Po-

rozporządza, drugi, kurs, 11-miesięczny, 12, października, 1932, r.

Szkoła Rolnicza Męska w Janowicach

do wody i tonie. Ciągłe, na każdym kroku natura wymaga od nas tężyzny i siły, wymaga walki. A w sporcie mamy walkę z samym sobą, bo wciąż dążymy do doskonałości, chcemy coraz lepszych wyczynów i rezultatów. W grach sportowych uczymy się życia zbiorowego, poszanowania praw, przestrzegania przepisów. Wychowanie fizyczne nie tylko wzmacnia ciało, ale odgrywa ogromną rolę jako czynnik wychowawczy w życiu społecznym.

W Kołach Młodzieży Wiejskiej sport zaczyna się rozwijać coraz szerzej. Powstaje coraz więcej sekcji sportowych, coraz większa ilość kolegów zaczyna się zajmować ćwiczeniami fizycznymi. Dowodem tego zwiększonego zainteresowania wychowaniem fizycznym wśród naszych kolegów służy również bardzo liczne uczestnictwo w obradach Zjazdowej Komisji Wychowania Fizycznego. Na Komisji uchwalono wiele wniosków w sprawie omawianej; wnioski te jako uchwały plenum Zjazdu były już drukowane w „Siewie“.

Przypominamy, że jedna z uchwał brzmi: *„Zjazd wzywa do pracy sportowej Koleżanki, na zawodach poleca uwzględnić konkurencje kobiet“*.

Uchwała ta jako nakaz organizacyjny powinna być wzięta pod uwagę przez te Koleżanki, które dotąd nie brały udziału w sportowych poczynaniach Kół Młodzieży Wiejskiej. W bardzo wielu Kołach istnieją sekcje sportowe i nie łatwiejszego jak zebrać się w kilka i rozpocząć ćwiczenia. W tych Kołach zaś, gdzie sekcja sportowa jeszcze nie istnieje, niech Koleżanki za wstydzą najwidoczniej zgnuśniałych Kolegów i same założą sekcję sportową.

Instruktorjat Wychowania Fizycznego Centrali Z. M. W. zrobi wszelkie wysiłki, aby taka samodzielnie zorganizowana sekcja sportowa koleżanek otrzymała całkowitą pomoc w prowadzeniu ćwiczeń.

W pracy sportowej, która we wszystkich społeczeństwach zaczyna obecnie naczelną rolę, niech nie zabraknie kobiety polskiej. Do życia pełnego, pięknego, zdrowego, które osiągniecie przez ćwiczenia fizyczne, wzywamy was, Koleżanki!

M. M.

Praca jest cudownym talizmanem, który łączy oceany, przebija skały, bohaterom przypina skrzydła, a niewolnikom otwiera drzwi więzienia.

Bolesław Prus.

To jedno jest niewatpliwe: że rozwój oświaty prowadzi za sobą i rozwój moralności.

H. Sienkiewicz.

Kostjumy lekkoatletyczne Z. M. W.

Komisja Wychowania Fizycznego Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, obradująca podczas VIII Walnego Zjazdu Delegatów Kół M. W., między innymi sprawami przyjęła za obowiązujący dla członków zgrupowanych w sekcjach sportowych kostjum lekkoatletyczny, który składa się dla kolegów ze spodeniek koloru zielonego z żółtym lampasem u dołu w odległości 2-ch palców od zakończenia oraz białej trykotowej koszulki bez rękawów. Na piersiach wszyscy znaczek Związku Młodzieży Wiejskiej.

Kostjum dla koleżanek składa się z zielonej plisowanej spódniczki, krótkiej do kolan, z żółtym lampasem na dole w odległości 2-ch palców od zakończenia, pod spodem krótkie spodenki zielonego koloru, oraz białej bluzki z krótkimi rękawami. Na kołnierzu oraz na zakończeniu rękawów znajduje się ładny haft. Na piersiach znak Z. M. W.

Kostjumy te są obecnie w opracowywaniu i za miesiąc będą do nabycia na raty w Centrali Z. M. W.

Cena ostateczna nie została jeszcze ustalona. Nie przeniesie ona dla kostjumu męskiego 9 zł., dla żeńskiego 12 zł.

Koledzy, przyjeżdżający na kurs instruktorski wychowania fizycznego, mogą kostjumy te zamówić wcześniej lub nabyć po przyjeździe do Warszawy.

VIII wszechsokolski zlot w Pradze Czeskiej.

W dniach 5 i 6 lipca r. b. w Pradze, stolicy Czechosłowacji, odbywały się uroczystości zakończenia VIII-go zlotu wszechsokolskiego. Do 60.000 sokolów i sokolic wzięło udział w uroczystościach, nie licząc młodzieży szkolnej, która odbywała pokazy nieco wcześniej.

Praga zapełniła się różnobarwnym tłumem gości, którzy zjawili się licznie również ze Słowaczyny, Jugosławji, Stanów Zjednoczonych, Rumunji i t. d. Ogółem ilość przyjezdnych w tych dniach do Pragi Czeskiej obliczano na 300.000 osób.

W ćwiczeniach brało udział jednorazowo 14.000 osób. Większej ilości nie zdołało pomieścić olbrzymie boisko w zbudowanym specjalnie na ten cel stadionie. Podziwiać należy umiejętność organizacyjną Czechów. Przy tak wielkich ilościach ćwiczących, wszystko odbywało się wprost z zegarkową punktualnością. Ćwiczenia robiły olbrzymie wrażenie ze względu

du na takie masy ludzi, ćwiczących jednocześnie. Z punktu widzenia prawdziwej wartości dla sprawy wychowania fizycznego ćwiczenia sokolskie nie mogą być zbyt poważnie traktowane. Jednak jeżeli chodzi o wyrobienie organizacyjnej karności — to naprawdę takie tłumy na boisku, podporządkowane woli jednego człowieka, robiły imponujące wrażenie.

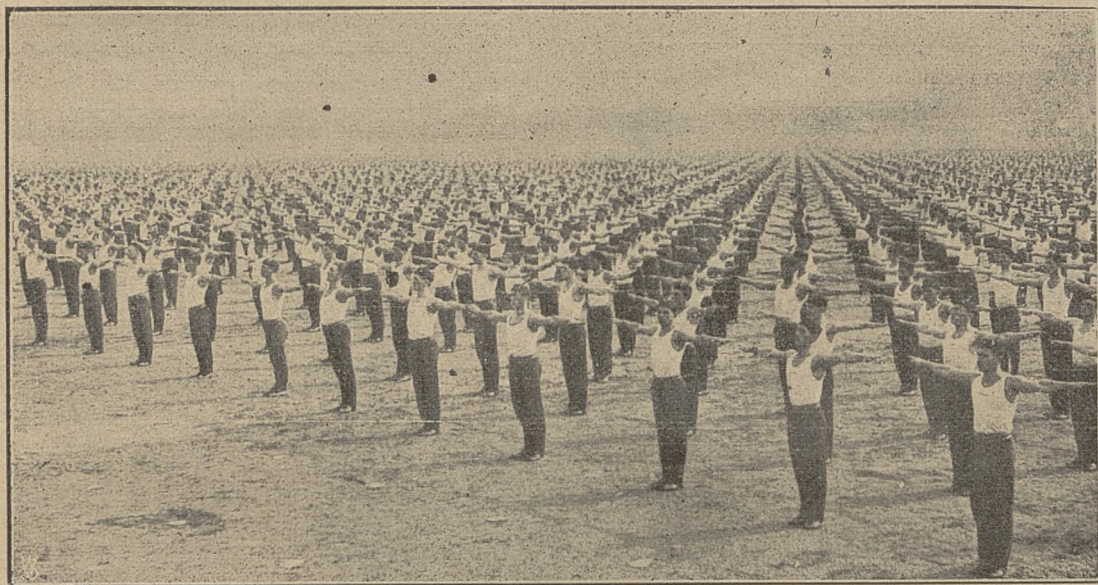
Ładnie bardzo wypadły ćwiczenia rytmiczne sokolic, wykonywane w takt muzyki.

W dniu 6-ym lipca odbył się przez ulice Prażi olbrzymi pochód wszystkich sokołów i sokolic w ilości około 60.000. Była to olbrzymia manifestacja narodowa, okazanie tężyzny i mocy, gotowej do wszelkich wysiłków dla dobra narodu. Życzyłoby sobie należało, aby nasze organizacje przysposobienia wojskowego mo-

że wielka kultura rolnicza, jaka się daje w Czechach, choćby tylko z okien pociągu zauważyć, oraz energia nadzwyczajna, z jaką pracuje młody przemysł czeski.

Sokoli polscy nie wzięli udziału w uroczystościach w Pradze pomimo, że ich zaproszono, pomimo, że zlot ten miał być wszechsłowiańskim. Przez to pominięta została sposobność do pokazania światu, że i Polska ma coś do powiedzenia na polu kultury fizycznej. Sokoli polscy wyrządzili tem państwu naszemu krzywdę, za co społeczeństwo powinno zażądać od nich poważnego obrachunku z ich prac, które z różnych przyczyn nie idą drogą interesu narodowego i państwowego, lecz drogą wązkich interesów partyj reakcyjnych.

Olbrzymia ilość sokołów czeskich na uro-



ĆWICZENIA 14-tu TYSIĘCY SOKOŁÓW W PRADZE CZESKIEJ.

gły poszczycić się takim rezultatem swej pracy. Okazanie takiej gotowości powszechnej ma napewno większe znaczenie dla zapewnienia państwu spokoju i szacunku nazewnątrz, niż zbyt wielkie szeregi armii stałej, co poza nadmiernym obciążeniem budżetu państwowego, ściągą jeszcze zarzuty militaryzacji i zaborczych zamiarów.

Praca Czechów na polu wychowania fizycznego rozpoczęła się przed laty kilkadziesiąt, to też teraz trudno znaleźć tam wioskę, gdzieby nie było boiska do ćwiczeń sportowych lub sali do gimnastyki sokolskiej. Z tem większą energją musimy się zabrać do tej pracy u nas, celem wyrównania olbrzymich braków w naszej kulturze fizycznej, jakie posiadamy w stosunku do naszych sąsiadów. Że praca taka wychodzi pod każdym względem na dobre narodowi, który się nią zajmie, dowodem służyć

czystościach ostatnich, służyć może przykładem, co może zrobić praca, prowadzona w imię zasad demokratycznych i dobra narodu.

Sokolstwo czeskie dobrze się zasłużyło swemu narodowi.

A. M.

Z listów nadesłanych.

Przed paru miesiącami poruszana była sprawa pisania listów do „Siewu”. Podkreślaliśmy tam, że pragniemy, aby Koleżanki i Koledzy poruszali wszystkie zagadnienia, jakie nurtują wśród młodzieży, aby dzielili się z Redakcją tem wszystkim, co jest ich troską i radością. Wielu Kolegów zastosowało się do naszej prośby, bo oto mamy paczkę listów, które

poruszają bardzo żywotne sprawy dla naszej organizacji.

Kolega „Chelmszczanin” porusza zagadnienie współpracy naszej zorganizowanej młodzieży z młodzieżą wiejską białoruską i ukraińską. Kwestja ta była poruszana na poprzednich zjazdach, a także i na ostatnim. Mimo to dotąd rezultaty są słabe.

Dlaczego?

„Przyczyną tego — pisze kol. Chelmszczanin — jest wroga nam agitacja, która usiłuje poróżnić nas między sobą. I przeważnie to się udaje. A skutki agitacji tej są okropne. Roznamietniona hasłami nacjonalistycznymi lub bolszewickimi młodzież białoruska czy ukraińska, wrogo odnosi się do naszej pracy. To jest przyczyna zasadnicza. Ale i z naszej strony też jest wina. Bo czyż Związek Młodzieży Wiejskiej zajął swe stanowisko wobec słowiańskich mniejszości narodowych? Czyż wyraźnie stwierdził, czego budząca się młoda wieś polska domaga się dla bratnich swych ludów. Trzeba twórczą współpracą przeciwstawić się wrogiej agitacji. Wierzę w dobrą wolę władz związkowych, ale mam wrażenie, że jest pewne niedocenianie współpracy z wiejską młodzieżą białoruską i ukraińską.”

My znów mamy wrażenie, że Kolega źle ujmuje daną sprawę. Jeśli chodzi o Centralę, to zdaje ona sobie dokładnie sprawę z wielkiego znaczenia, jakie ma dla naszego państwa współpraca wsi polskiej z białoruską czy ukraińską. Wyrazem tego były uchwały i rezolucje zjazdów. Czy one nie wskazują naszego stanowiska? Cóż może więcej Centrala zrobić, aby młodzież polska i białoruska czy ukraińska w danej wsi, gminie czy powiecie wzięła się do wspólnej pracy, do walki ze wspólnym wrogiem: ciemnotą i nędzą? Właśnie Koła poszczególne czy Okręgi winny wziąć w swe ręce inicjatywę, usunąć zapory i antagonizmy, jakie są między młodzieżą polską a białoruską, czy ukraińską w danej wsi lub wsi sąsiedniej, zakaśać rękawy i wspólnymi wysiłkami w wzajemnym zaufaniem i poszanowaniem uczuć narodowych i religijnych wypędzać szowinizm, zacofanie, bierność ze wsi w państwie polskiem. Ta sama codzienna szara praca, te same troski, te same dążenia ożywiają młodzież wiejską polską, białoruską i ukraińską — niechże ta młodzież będzie przykładem i wzorem dla zgodnej współpracy Polaków, Białorusinów i Ukraińców. Mamy już kilka Kół na Wileńszczyźnie, gdzie ta współpraca jest. Niechże więc Koła czy Okręgi nie oglądają się na Centralę, ale według własnego planu czy programu, wytworzą atmosferę współdziałania słowiańskiej młodzieży wiejskiej w państwie polskiem dla dobra i chwały państwa polskiego i dla pożytku narodów.

Kol. St. Oleszczuk z Małoch w i e j a omawia znów obszernie stano-

wisko, jakie młodzież wiejska zorganizowana winna zajmować przy wypadkach pożarowych. Wiemy, z jakim pośpiechem, trwogą i płaczem wynoszą nieszczęśliwi swój ruchomy dobytek, aby go uchronić od płomieni straszego pożaru. Sąsiedzi pilnują swoich domostw i wynoszą także z przestraczem cenniejsze rzeczy gdzieś na pole. Z dalszych domów, a także z sąsiednich wsi przychodzą ludzie: jedni, aby pomóc nieszczęśliwym w ratowaniu ich mienia, drudzy aby „popatrzeć”, a są i tacy, niestety, którzy przychodzą, aby skorzystać z zamieszania i wzbogacić się cudzą krzywdą. To też gromadka ludzi zorganizowanych poza strażą ogniową, wiele mogłaby pomóc nieszczęśliwym pogorzelncom. Może nią być Koło Młodzieży.

Cóż więc ma robić:

„Przedewszystkiem, zdążając do pożaru, pożądanym byłoby zabrać z sobą wiadro lub inne naczynie do noszenia wody, następnie energiczni koledzy, nie biorący udziału w straży, winni utworzyć od najbliższej sikawki strażackiej do studni, stawu, czy rzeki łańcuch z przybytej ludności i w ten sposób dostarczać wody: należałoby też pomyśleć o opatrunkach na oparzenie, skaleczenie i t. d. Koła winny dokładnie omówić sprawę strzeżenia uratowanych rzeczy. Do tej roli nadają się koleżanki i koledzy. Trzeba jednak spełnić ją już rzetelnie, z całą pieczołowitością i zawsze w obecności świadka. Wziąć sobie więc posterunkowego lub jakąś starszą osobę i pozbierać porozrzucane rzeczy lub przypilnować pozostawione na polu. W każdym razie Koła winny coś w tym kierunku zrobić, bo nie przystoi, aby członkowie Koła, będąc przy pożarze gapili się lub biegali z miejsca na miejsce bez żadnego celu”.

Mamy nadzieję, że słowa powyższe Koła wezmą pod uwagę i tam, gdzie planu niesienia pomocy nieszczęśliwym podczas pożaru dotąd jeszcze niema, na najbliższym zebraniu będzie zorganizowany. Członkowie bowiem straży ogniowej są zajęci akcją pożarniczą, a te wspomniane pomocnicze czynności winni spełniać wszyscy nienależący do straży, a więc przedewszystkiem zorganizowana młodzież. Od najmłodszych lat trzeba uczyć się być pożytecznym dla gromady.

Ze szkołą rolniczą w Trzyciążu jesteśmy prawie w stałym kontakcie od czasu pobytu w niej kol. Wincentego Skowronka, który nas darzy informacjami o życiu w szkole, a niekiedy także samodzielnie artykułami. Poruszając zagadnienie oświaty ludowej, kol. Skowronek tak pisze:

„Nie dosyć uczyć rzeczy niezbędnie potrzebnych jak np.: czytania, pisania, rachunków, historii i t. d., należy przedewszystkiem rozbudzić w uśpionej duszy pragnienie do wiedzy, do szukania prawdy, trzeba budzić poczucie własnej godności, czynny i rozsądny patriotyzm”.

Macie zupełną rację, Kolego. Uczynić z

biernego umysłu, umysł czynny — to jest prawdziwa oświata. A któż to może zrobić? W dużej mierze wychowankowie szkół rolniczych. Gotujcie się więc do tej trudnej a zaszczytnej pracy.

Kol. Zygmunt Kurek z Sokółki podnosi taką sprawę:

„W wielu Kołach na zebraniach, pogadankach dyskusyjnych, rej wodzą prawie tylko prezesi, zaś członkowie przedstawiane projekty, programy prac tylko przyjmują, często nawet bez dyskusji, bez poprawek, a później znów tylko oczekują, aż takowe zarząd wykona.

A dalej tenże Kolega tak pisze:

„Będąc raz na Zjeździe prezesów w okręgu, usłyszałem tam zdanie że: „wykonano w Kole piękny czyn — ale to zasługa prezesa“ dalej — „Kolo jest beczynne i winien temu jest prezes“.

Taki objaw jest niezdrowy, a nawet szkodliwy dla Koła, bo pozwala spokojnie spać jego członkom. Tego nie powinno być w naszych komórkach organizacyjnych. Dlaczegoż garsć młodzieży zorganizowanej nazywa się Kołem? Bo w gromadzie, czyli w Kole radzą, gawędzą, przekonywują się, pobudzają się do czynu, dodają sobie sił, snują projekty i plany — a prezes tylko kieruje, wyznacza posterunki, ustawia oddziały do walki, której plan został obmyślony w Kole. Jeśli członkowie niektórych Kół przerzucają całą pracę na przewodniczącego — świadczy to, że albo lekceważą siebie pracą i nie interesują się takową, albo też świadczą, że mózgi ich są pokryte pleśnią i nie są zdolne do myślenia. Czas jednak jeszcze otrząsnąć się z tej powłoki pleśniowej. Trzeba tylko wziąć się do pracy myślowej. Nie dajmy się więc jak dzieci prowadzić, a bądźmy zawsze i wszędzie samodzielni.

Mamy nadzieję, że sprawy powyżej poruszone będą w Kołach przedyskutowane i prze-myślane, a przytem może wyłonią się nowe sprawy, nowe zagadnienia, z którymi mamy nadzieję, Koleżanki i Koledzy nas zapoznają.



Zjazd O. Z. M. W. w Siedlcach.

W niedzielę 30 maja r. b. w szkole rolniczej na Starej wsi pod Siedlcami odbył się doroczny Zjazd delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej Siedleckiego Okręgu. Obecnych było 147 osób, w czym przedstawiciele od 16 Kół, delegaci z Centrali i Województwa, instytucje zaproszone i młodzież ucząca się. Przewodniczył obradom kol. F. Wysocki.

Ze sprawozdania z działalności wynika, że Okręgowy Związek w okresie sprawozdawczym skupił 21 Kół Mł. W. liczących razem 514 członków. Zebrań Okręgowych odbyto 6, w czym jedno doroczne, jedno zebranie Rady i 4 posiedzenia Zarządu. Kilkakrotnie potem zwoływane zebrania Rady O. Z. M. W. nie udawały się z braku kompletu.

Obchody Kół dokonywane były przez członków Zarządu. Odbyło się 35 wyjazdów w sprawach organizacyjnych przeważnie. Ośm wyjazdów było poświęconych odczytom naukowym z dziedziny historii i przyrody.

Kursy wieczorowe w zimie 1925-26 r. były prowadzone w 11 Kołach. Prowadziło kursy nauczycielstwo.

Ze Związkiem Nauczycielstwa Szkół Powsz. O. Z. M. W. żyje w dobrych stosunkach. Zebranie Walne Związku Naucz. w r 1925-m oświadczyło się za pomaganiem Kołom Mł. W. W rezultacie, gdzie Koło Mł. W. zadeklarowało się prowadzić kursy wieczorowe, tam nauczycielstwo chętnie je prowadziło.

Biblioteka O. Z. M. W. Biblioteka była czynna 4 dni w tygodniu, od 4.30—6 ej wieczorem. W okresie sprawozdawczym korzystało z biblioteki 144 abonentów (przeciętnie było stale około 70 osób) — którzy przeczytali 2764 książki.

Wychowanie fizyczne i przysp. wojskowe. prowadził miejscowy Wydział Wychowania Fizycznego i Przysp. Wojskowego z p. porucznikiem Horydem na czele — mieszczący się przy Dowództwie Garnizonu. Uruchomiono specjalne wydziały w Kołach. Delegaci z Kół brali udział w kursach przysposobienia wojskowego i uczestniczyli w zawodach w Krakowie i Brześciu, przycem w ostatnim zdobyli pierwszeństwo w strzelaniu.

Teatr. Wypożyczano bezpłatnie Kołom posiadane przez Związek: sukmany i czapki krakowskie, kosi osadzone na sztorc i t. p. Opracowano i wydrukowano w „Życiu Podlasia“ obszerniejszy dobór sztuczek teatralnych nadających się do grania na wsi, uzupełniony podręcznikami z dziedziny teatru, zbiorami deklamacyj, śpiewnikami i t. p.

Szkoły rolnicze. O. Z. M. W. prowadził w Kołach propagandę drogą rozsyłania okólników oraz żywym słowem za wstąpieniem do szkół rolniczych. Wyjeżdżali w tych sprawach do Kół niektórzy członkowie Zarządu i nauczyciele szkoły rolniczej w Starej wsi. W rezultacie trudno określić, ile młodzieży wyjechało do szkół na skutek propagandy O. Z. M. W., jednak na rachunek Związku należy zapisać wyjazd około 9 osób.

Sadzenie drzew. Okr. Zw. prowadził piśmieniową i ustną propagandę za sadzeniem drzew przy drogach. Akcję sadzenia drzew przeprowadzały Koła w Chodowie i Wielgorzu.

Kursy rolniczo hodowlane. Lotne kursy rolniczo-hodowlane odbyły się dla Kółek rolniczych i Kół Młodzieży Wiejskiej w miejscowościach: Wiśniewie, Czuryłach, Krzesku i Kotuniu. Znaczną część słuchaczy stanowiła młodzież z Kół.

Działalność biura. Biuro wysłało do Kół 15 okólników, oraz w miarę potrzeby z dziedziny prac oświatowo-kulturalnych dostarczało odpowiedniej lektury Kołom, pozatem udzielało różnych porad i wskazówek ustnie.

Instruktora specjalnego ani płatnego sekretarza O. Z. M. W. nie posiadała. Czynności biurowe załatwiał kol. T. Kazimierowicz, członek Zarządu Spółdzielni Rolniczo-Handlowej.

Kasa. Przychód ogólny wynosił zł. 491.10 gr., rozchód: zł. 464.63 gr. Saldo na rok 1924-ty zł. 26.47 gr.

Po sprawozdaniu z działalności Okręgu, ogłoszonym przez członków Prezydium Zarządu i przedstawiciela Komisji Rewizyjnej oraz sprawozdaniach delegatów Kół — kol. B. Babski, przedstawiciel C. Z. M. W., wygłosił referat: „*O pracy Kół Młodzieży Wiejskiej*“, który wzbudził duże zainteresowanie wśród słuchaczy. Przed przerwą dokonano — w myśl zwyczaju przyjętego w Okręgu — wręczenia znaczków Z. M. W. najbardziej wyróżniającym się członkom i członkiniom Kół zakwalifikowanym przez Komisję Znaczków.

Do planu pracy Okr. Zw. — poza działalnością prowadzoną dotychczas, postanowiono:

a) Ze względu na trudności związane z prowadzeniem przysposobienia wojskowego w Kołach, a znacznie lepsze warunki do prowadzenia tej roboty w Strażach Pożarnych — odpowiedzialność za pracę powyższą przesunąć na Straże Pożarne, o ile te istnieją na terenie działalności Kół.

b) Urządzenie w czasie wakacyjnym dwudniowego kursu teatralno-zabawowego dla Kierowników Kół.

c) Urządzenie wspólnie z O. Z. K. R. kursów lotnych gospodarstwa kobiecego.

Do Zarządu przez tajne głosowanie przeszli Koledzy: Al. Pasiak, T. Kazimierowicz, Leszczyńska Janina, J. Jurzyk, J. Stępień, M. Lewandowski, P. Duk, Wojnowski, J. Dziecioł, J. Ciekot. Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani przez aklamację: S. Ciok, P. Szumowski i M. Wasilewska.

Uchwalono następujące wnioski i rezolucje członków.

1. „Zjazd Walny O. Z. M. W. uchwała zwrócić się do C. Z. M. W. w sprawie zorganizowania miesięcznego kursu organizacyjno-oświatowego w miejscowościach: Warszawa—Kraków lub Zakopane, ewentualnie innych, przeznaczonych dla nauczycielstwa i bardziej wyrobionych działaczy, zaangażowanych w pracy Z. M. W.“

2. „Na przyszły Walny Zjazd Okręgowy listę kandydatów do Zarządu przedstawi Rada Okręgowego Związku“.

Omawiano również obszernie sprawy aktualne z życia społeczno-politycznego. Zgłoszono rezolucję co do wypadków majowych tej treści: „Zjazd po rozpatrzeniu odezwy wydanych przez C. Z. M. W. i C. Z. K. R. oraz inne organizacje społeczne w sprawie wypadków majowych uważa, iż te treścią swą zupełnie nie nadają się do omawiania na terenie Kół Młodzieży“. W tejże rezolucji wyrażone jest życzenie, aby „Organ Związku, „Siew“, nie był redagowany tendencyjnie“. Za tą rezolucją po krótkiej dyskusji z powodu spóźnionej pory opowiedziało się 10 głosów, przeciw 5, wstrzymało się 7 głosów.

Zjazd zakończył się miłą zabawą w gościnnych salach szkoły rolniczej.

T. K.

Budowa szkoły przez Koło Mł. Wiejskiej w Brzeźnie (p. Aleksandrów Kujawski).

Pieniądze zdobyte przez nas w Kole w ubiegłym roku, obróciliśmy na budowę szkoły w Brzeźnie, którą dzięki wysiłkom całej wsi wykończyliśmy. Koszty budowy wyniosły niecałe 5 tysięcy złotych, nie licząc pracy mieszkańców wsi.

Wieś nasza i sąsiadująca z nią Słomkowo liczy 140 dzieci w wieku szkolnym. Do 30-go czerwca 1925 roku wszystkie te dzieci uczyły



Koło Młodzieży Wiejskiej w Brzeźnie przed nowozbudowanym gmachem szkolnym.

się w jednej sali szkolnej. Zaś Koło Młodzieży nie miało swego lokalu, a korzystało ze szkoły. Potrzebę większego budynku czuliśmy od dawna, stale marzyliśmy, aby wybudować Dom Ludowy. Ale za co?... pieniędzy nie było..!

Dopiero w kwietniu 1925 roku naszym zamiarom dano rozpęd lepszy, kiedy miejscowy nauczyciel, K. K. doradził sprawę załatwić w ten sposób: Wybudujemy szkołę — mówił — dwuklasową, sale obie połączymy przepierzeniem ruchomem i, w razie przedstawienia a-

matorskiego, czy większego zgromadzenia, będziemy mieć salę obszerną. Pomoc pieniężną i furmanki przyrzekł nam p. K. wyjednać u rodziców naszych na szkolnym zebraniu rodzicielskim. Apel do rodziców nie przebrzmiał bez echa, bo prawie wszyscy opodatkowali się (rodzice dzieci chodzących do szkoły po 15 złotych) i za tę skromną sumę, pomimo warcholstwa jednego we wsi gospodarza, podjęto budowę.

Ofiara rodziców, datek nasz z zaoszczędzonych pieniędzy z przedstawień, wieczornic i niezmordowany zapal naszego p. nauczyciela, sprawiły to, że 7 lipca 1925 roku zaczęto budowę; 12 lipca 1925 roku poświęcono fundamenty. I rósł budynek, który ma służyć szkole i Kołu narazie, a w którym to budynku rozpoczęto już 1-go września 1925 roku normalną naukę szkolną przy dwu siłach nauczycielskich.

Co może zrobić gromadka, chociaż słaba i co dokona wiara silna w stanowienie — widzimy. Pewni teraz jesteśmy, że w niedalekiej przyszłości stanie u nas Dom Ludowy.

Napisałiśmy co wyżej nie po to, aby chwalić siebie, lecz dlatego tylko, aby wzbudzić wiarę w gromadę.

Wierzmy, że: „Gromada to mocny człowiek“.

Kółkowicz.

Z Koła Mł. W. w Siemieniu (z. Płocka).

W II kwartale zebrań ogólnych naszego Koła było 8 i trzy zebrania zarządu. Na ogólnych zebraniach czytamy zawsze niektóre artykuły z „Siewu“ i „Młodej Polski“. Wygłoszone zostały dwa referaty, przez kol. przewodniczącą, pod tytułem: „Rola młodzieży, wiejskiej w odrodzeniu życia wsi“, „Do czego zmierzają Koła Młodzieży“. Mamy biblioteczkę, w której znajduje się 100 książek o różnej treści.

Koło nasze liczy obecnie 12 członków. Szczupła to garstka, ale chętna do pracy. Dnia 4 lipca Koło nasze urządziło majówkę, z której dochód przeznaczylismy: część na budującą się szkołę w naszej wsi, część na powiększenie biblioteki Koła.

Al. Brzeski — sekretarz.

Genia Lemanowiczówna — przewodn.

Z Koła Młodzieży w Skomorochach Małych (pow. Hrubieszowskiego).

Koło nasze powstało 6 stycznia 1926 r. za zachętą miejscowego nauczyciela, Józefa Urbana i dzięki zrozumieniu kilku kolegów, którzy, widząc naszą młodzież na niskim stopniu oświaty, chodzącą luzem, bez żadnego współzycia towarzyskiego — powzięli myśl zorganizowania się.

W tym celu zwołano zebranie, na którym był obecny były referent oświatowy Sejmiku Hrubieszowskiego p. J. M., który w swem przemówieniu podkreślił wartość Koła Mł. jako organizacji skupiającej wszystką młodzież wiejską. Na temże zebraniu został wybrany zarząd, który przy wspólnej pomocy członków zabrał się do pracy. Podkreślić należy też pomoc ze strony p. nauczyciela, który chętnie dopomaga nam i popiera nasze Koło. Dnia 24 stycznia urządziliśmy wieczornicę ku czci setnej rocznicy zgonu St. Staszica. Odczytano kilka artykułów z „Siewu“, śpiewano i deklamowano. Również zorganizowaliśmy uroczystość ku uczczeniu powstania styczniowego. W marcu odbył się odczyt o życiu i czynach Tadeusza Kościuszki. Staraniem sekcji teatralnej na zakończenie zapust dnia 15 lutego urządziliśmy przedstawienie, wystawiając sztukę: „W chacie wielkopolskiej“, a po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. W kwietniu odegraliśmy komedię w trzech aktach p.t.: „Potrójna narzeczona“. Przedstawienia wypadły nieźle, szczególnie drugie, które wzbudziło w widzach wesoły nastrój. Obecnie przygotowujemy dwie sztuki: „Majster i czeladnik“ i „Sieroce wiano“. Ogromną trudność sprawia nam brak odpowiedniej sali, albowiem szkoła, która mieści się w domu wydzierżawionym, a w której odbywają się zebrania jest bardzo mała, a do przedstawień wykorzystujemy stodołę. Usilnem naszym dążeniem jest założenie własnej, choć skromnej biblioteki i na ten cel przeznaczamy wszystkie dochody. Ze smutkiem skreślić należy, że czytelnictwo w naszej wsi stoi na bardzo niskim poziomie tak, że na całą wieś zaledwie parę gazet przychodzi, a naszym Kołem prawie nikt ze starszych się nie interesuje, bo na urządzone przez nas odczyty oprócz członków nikt nie raczył przybyć. To też i dochody z zabaw i przedstawień są nieszczególne. Z gazet sprowadzamy i czytamy: „Siew“, „Świat“, „Prawda“, „Rolnik i Zagroda“. 13 kwietnia urządziliśmy dzień sadzenia drzew z udziałem dzieci szkolnych: posadzono na przestrzeni pół kilometra około 150 drzewek różnego rodzaju jako to: lipy, czereśnie i klony.

St. Tomkiewicz — sekretarz.



Polska. W Kielcach odbyła się 8 sierpnia wielka uroczystość ku uczczeniu 12 rocznicy wyruszenia Kadrowki, to jest oddziału strzeleckiego pod wodzą Komendanta dla walki o niepodległość Polski. Odbył się tamże Zjazd Legionistów, na który przybył Marsz. Piłsudski,

ministrowie, jenerałowie i mnóstwo gości. Byli także przedstawiciele państw nadbałtyckich: Finlandji, Estonji, i Łotwy, którzy z zainteresowaniem obserwowali zawody drużyn strzeleckich i wojskowych w marszu szlakiem Kad-rówki. Na Zjeździe Legjonistów Marsz. Piłsudski wygłosił odczyt, któremu przysłuchiwało się z ulicy, dzięki urządzeniom specjalnym, tłumy ludzi. Podobno Kielce tak wspaniałej uroczystości jeszcze nie oglądały.

Sprawa organizacji najwyższych władz wojskowych jest załatwiona. Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy reguluje tę sprawę tak: Najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych państwa jest Prezydent Rzeczypospolitej, który sprawuje dowództwo przez ministra spraw wojskowych. Generalny Inspektor armji jest powołany na naczelnego wodza podczas wojny, a w czasie pokoju przygotowuje on wojsko do obrony państwa. Władza generalnego inspektora jest duża. Obecnie ministrem spraw wojskowych i generalnym inspektorem armji jest Marszałek Piłsudski. Podobno Marsz. Piłsudski ma ustąpić ze stanowiska min. spraw wojskowych, a zatrzymać tylko urząd generalnego inspektora armji.

Sytuacja gospodarcza i finansowa naszego państwa jest coraz lepsza. Bezrobocie się zmniejsza, wywóz towarów za granicę, a szczególnie węgla jest coraz większy, przedsiębiorstwa handlowe dają skarbowi coraz lepsze dochody. Dzięki temu rząd mógł wykupić z Anglii 10 milj. złotych, wywiezionych za rządów Grabskiego z Polski dla ratowania kursu złotego. Z wywozu towarów obce waluty wpływają do kasy skarbowej, to też rząd zamierza w najkrótszym czasie znieść ograniczenia w obrocie pieniędzmi zagranicznymi. Nie potrzeba będzie więc zezwoleń urzędów na kupno dolarów czy franków.

Ks. Huszno Andrzej z Dąbrowy Górniczej, oraz ks. Jan Pietruszka z Małopolski, przeszli na łono kościoła prawosławnego. Duchowni powyżsi stali na czele odłamu kościoła narodowego. W stosunku do cerkwi prawosławnej mają autonomję (samorząd). Ks. Huszko w najbliższych dniach będzie mianowany biskupem „Polsko narodowego kościoła prawosławnego obrządku łańciskiego”. Może i dlatego ks. Huszno przeszedł na prawosławie.

We Francji rząd jedności narodowej wzięł się energicznie do naprawy finansów i ratowania franka. Parlament uchwalił wszystkie wniesione przez rząd ustawy finansowe. Szczególne znaczenie mają przepisy o Kasie Amortyzacyjnej, które mają moc ustawy konstytucyjnej. Uchwalone więc prawa o spłacie długów nie będą mogły być tak łatwo zmienione bo wymagałoby to kwalifikowanej większości zgroma-

żenia Narodowego. Będzie to świadczyć, że Francja nie uchyla się od spłaty długów zagranicznych, co wpłynie na wzrost zaufania za granicą do Francji.

Klemanso, „tygrys”, — jak go nazywają, współtwórca traktatu wersalskiego ogłosił do prezydenta Ameryki Północnej list otwarty w sprawie długów wojenych. Francja winna jest Ameryce olbrzymią sumę pieniędzy, których nie jest w stanie spłacić. Ameryka zaś domaga się tego, otóż Klemanso we wspomnianym liście oświadcza, że tego długu nie można traktować jako długu handlowego, który można zabezpieczyć na hipotece. A Ameryka właśnie domaga się — mówi „tygrys” — zabezpieczenia swej należności na hipotece ziemi francuskiej. Nigdy się na to Francja nie zgodzi. Francja, która tyle krwi przelała na wojnie nie pozwoli się sprzedać nawet swym sprzymierzeńcom. List ów wywarł ogromne wrażenie w całym świecie. Ameryka podobno na skutek tego listu gotowa iść na ustępstwa.

Francja zawarła z Rumunją umowę woj-skową, co się ogromnie sowieckiej Rosji nie podoba.

W Anglii w dalszym ciągu strajk trwa. Biskupi angielscy chcieli pośredniczyć w załatwieniu sporu między rządem i górnkami, ale górnicy nie zgodzili się na propozycję opracowaną przez przedstawicieli kościoła.

Oświadczenie Baldwina, prezesa ministrów, wobec przedstawicieli prasy amerykańskiej, że górnikom dobrze się działo przed strajkiem pogłębiło jeszcze przepaść między rządem a związkami górników. Mówią nawet o ustąpieniu Baldwina.

Robotnicze związki amerykańskie przysłały strajkującym górnikom angielskim, jako pierwszą ratę zasiłku, milion dolarów.

W Meksyku zatarg między rządem a kościołem katolickim przybiera coraz ostrzejsze formy. W jednej z walk między żołnierzami a katolikami zabito podobno 50 osób.

W Rosji wrzenie wewnątrz władz bolszewickich nieco osłabło. Rząd powoli opanowuje sytuację. Jednak w różnych częściach kraju, jak mówią telegramy, buntują się wojska, a także ludność przeciwko władzom bolszewickim.

Ludność w Rosji nędzę cierpi, przemysł zrujnowany — ale o to bolszewikom nie chodzi, na to nie mają pieniędzy, ale na szerzenie komunizmu zagranicą mają pieniądze, bo na ten cel wydali 300 milionów rubli złotych.

Włochy zawarły umowę z Hiszpanją. Treść tej umowy nie jest wiadoma. Przypuszczają jednak, że idzie tu o utrzymanie przewagi tych państw na morzu Śródziemnym, co byłoby wymierzone pośrednio przeciw Francji.



Podczas lustracji.

Lustrator: — A na, to pismo z Centrali widzę nie odpowiedzieliście, to zakrawa na lekkomyślność i drażni ich tam.

Głos z boku: — Bo nasz kolega sekretarz ma widoki awansowania na redaktora lub członka Głównego Zarządu, więc ćwiczy się w cierpliwości i obowiązkowości.

Kol. Sekretarz (p o c i c h u) — Tylko bez aforyzmów względem Centrali. (Do lustratora) — Jest to wypadek zaledwie jeden na... cztery. Nadesłało Koło Mł. z S o k o l e.

W więzieniu.

Naczelnik więzienia: — Z jakiego powodu wracasz znów do więzienia?

Aresztowany: — Lałem olów w noc sylwestrową i ułaly się same dwuzłotówki.

W szkole.

Profesor: — Jesiotr (gatunek ryby) znosi około miliona jaj..

Uczeń (przerywając): — Czy gdać przy każdym?

Powiatowa Szkoła Rolnicza Żeńska w Trzepowie pod Płockiem

rozpoczyna kurs 15 października, trwający 11 miesięcy. Nauka obejmuje: gospodarstwo domowe (gotowanie, pieczenie i t. d.), ogrodnictwo, hodowlę, pszczelnictwo, krój i szycie oraz przedmioty ogólno-kształcące. Prócz wykładów prowadzone są zajęcia praktyczne. Przyjmowane są kandydatki po ukończeniu 16 lat, przygotowane w zakresie 4-ech oddziałów szkoły powszechnej.

Wymagane jest wypełnienie deklaracji, którą Zarząd Szkoły wysyła na żądanie. Nauka darmo, opłata — tylko za utrzymanie według rzeczywistych kosztów — wynosi około 25 zł. miesięcznie. Zapisy przyjmuje się od 1 sierpnia do 10 października. Przy zapisie należy wpłacać 10 zł. oraz złożyć: metrykę, świadectwo szczepienia ospy i świadectwo szkolne.

A D R E S: Płock. Skrz. pocz. 19. Trzepowo.

Powiatowa Szkoła Rolnicza Męska w Niegłosach p. Płock.

Wpisy na rozpoczęcie nowego kursu otwarte. Przyjmujemy uczniów od lat 17-tu wzwyż.

Nauka rozpoczyna się 15 października i trwa półtora roku.

Uczniowie otrzymują wykształcenie praktyczno-zawodowe:

rolnictwo — produkcja zbóż oryginalnych, hodowla — zawodowa obora holenderska i chlewnia zarodowa Yorkshire, ogrodnictwo, warzywnictwo, pszczelnictwo. Z rzemiosł: stolarstwo, koszykarstwo, introligatorstwo.

Wykształcenie ogólne w zakresie szkoły powsz. 7-mioklasowej. Na miejscu internat. Koszt utrzymania 30 zł. miesięcznie. Dla poborowych przy wczesnym zapisie — odroczenie służby wojskowej.

Dyrektor: *JAN RAPACKI.*

TREŚĆ NUMERU: W sprawie stypendjów dla niezamożnych kandydatów do Uniwersytetu Wiejskiego w Szczech. — Pogadanki polityczne, przez Józefa Ciembroniewicza. — Kruk (bajka), przez J. Ostę. — Pogrzeb Jana Kasprowicza w Zakopanem, przez Wisława. — W sprawie aparatów radio na wsi, przez W. Gortata. — Do Koleżanek, przez M. M. — Kostjmy lekkoatletyczne Z. M. W. — 8 Wszechsokołski zjazd w Pradze Czeskiej, przez A. M. — Z listów do Redakcji. — Z Kół i Związków. — Z Polski i świata. — Humor. — Ogłoszenia.

CENNIK OGŁOSZEŃ: $\frac{1}{4}$ str. — 90 zł., $\frac{1}{2}$ str. — 50 zł., $\frac{3}{4}$ str. 25 zł., $\frac{1}{8}$ str. 15 zł.; Ogłoszenia na str. ostatniej i pierwszej po tekście o 10%, a w tekście o 25% drożej.

Redaktor: **Bolesław Babski.**

Wydawnictwo: **Centr. Związku Kółek Rolniczych.**

Druk. Stoleczna, G. Kryzel, Warszawa, Wolska 16, telefon 88-67.